

Paweł Waligóra

MARIA ZIENTARA-MALEWSKA WYBITNA OSOBOWOŚĆ LITERACKA MOJEGO REGIONU



I. Przedstawienie Poetki.

Maria Zientara-Malewska urodziła się 4 września 1894 roku w Brąswaldzie, miejscowości położonej na Warmii, która w tamtych czasach była pod zaborem pruskim. Była najstarszym dzieckiem Franciszki i Augusta Zientarów. Zmarła w 1984 roku w Olsztynie.

Już w roku 1901 młoda Maria Zientara, wychowywana w duchu polskości, poszła do pruskiej szkoły, w której to nauczyła się języka niemieckiego. Znajomość tego języka przydała się jej w późniejszych latach życia.

Po ukończeniu szkoły w Brąswaldzie, marzyła o nauce w seminarium nauczycielskim w Braniewie, po którym mogłaby zostać nauczycielką. Jednakże w domu Zientarów było biednie, a nauka w seminarium była kosztowna, toteż rodzice nie mogli zrealizować tego marzenia. Zapalona do nauki dziewczyna nie zapomniała o swoim marzeniu i tak w roku 1919 zapisała się na kursy nazywane „kursami przygotowawczymi do wyższych uczelni polskich”, których celem było przygotowanie młodzieży warmińskiej i mazurskiej do pracy na stanowiskach nauczycieli pomocniczych w szkołach polskich. Niestety z powodu prześladowań przez Niemców kursy zawieszono, co bardzo zasmuciło Zientarównę.

Jej marzenie o byciu pedagogiem zrealizowało się dopiero w roku 1926. Zdała wtedy egzamin dojrzałości w krakowskim seminarium nauczycielskim, uzyskała bardzo dobre oceny, dzięki którym mogła zostać nauczycielką. I tak już w tym samym roku rozpoczęła pracę w tym zawodzie.

Maria Zientara-Malewska była bardzo dobrą nauczycielką. Jej praca była bardzo wymagająca, ponieważ to na jej barkach spoczywał ciężar nauczania rodaków we wrogim państwie. Jednakże swoje obowiązki wykonywała z wielką ambicją i zaangażowaniem, niejednokrotnie narażając swoje życie. Pracowała w kilku szkołach, między innymi w Chabrowie, Wielkim Buczku, Złotowie oraz w swojej rodzinnej wsi – Nowym Kramsku.

Poetka w międzyczasie pracowała również w Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, a było to pomiędzy pracą w Wielkim Buczku i Złotowie. Sprawowała wtedy opiekę nad polskimi przedszkolami oraz opiekę religijną nad dziećmi polskimi. Dbała o dobre wykształcenie kadry pedagogicznej w polskich przedszkolach na obczyźnie oraz starała się, aby dzieci mające przyjąć Komunię Świętą mogły obchodzić swoje święto w języku polskim.



Maria Zientara z uczniami pierwszej klasy przed szkołą w Nowym Kramsku – 1.09.1939 r.

Gdy wybuchła II wojna światowa, Maria Zientara-Malewska pracowała w szkole polskiej w Nowym Kramsku. I to w jej murach została aresztowana i wywieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Przebywała tam do kwietnia 1940 roku. Pobyt w obozie był dla niej wielkim cierpieniem, ponieważ była kierowana do najcięższych prac ziemnych, nawet podczas mrozu dochodzącego do minus 50 stopni Celsjusza. Swoje cierpienia, ale też nadzieję na wolność wyraziła w wierszu pt. „Ręce”, który napisała w obozie. Wiersz obrazuje ciężką pracę, jednak kończy się optymistycznym akcentem, iż „te ręce kiedyś Polskę odbudują”.

Po zwolnieniu z obozu, wróciła do domu na Warmię. Zaraz po zakończeniu wojny rozpoczęła pracę w wydziale oświaty, w którym to nadzorowała pracę przedszkoli i sierocińców. W roku 1948 poślubiła Ottona Malewskiego i od tego czasu używała podwójnego nazwiska.

W 1954 roku poetka została członkinią Związku Literatów Polskich. Od tego momentu jej dorobek stawał się coraz większy, napisała 12 książek prozą, 6 tomików poezji,

a jej utwory były zamieszczane w zbiorowych antologiach poezji.

II. Twórczość Marii Zientary-Malewskiej

Maria Zientara próbowała swoich sił w pisaniu wierszy już jako nastolatka, a oceniał je i korygował proboszcz Barczewski, który miał ogromny wpływ na życie poetki. To dzięki niemu jej twórczość poznała szersza społeczność. Jej wiersze ukazywały się w „Gazecie Olsztyńskiej”. A gdy w 1921 roku wyjechała na stypendium do ukochanej ojczyzny, przesyłała do tejże gazety swoje reportaże, aby przybliżyć Polskę swoim rodakom w Prusach. Po powrocie na Warmię, została przyjęta do pracy w „Gazecie Olsztyńskiej”, w której publikowała swoje wiersze.

Jej pierwsze utwory poetyckie powstały dzięki lekturze poezji Adama Mickiewicza. Dzieła tego mistrza polskiej literatury były wzorem dla Marii. Mickiewiczowskie ballady wydały jej się bliskie, dlatego też w swoich wierszach na tle jezior wśród lasów przedstawiała tajemnicze życie rusałek, duchów i postaci zaczerpniętych ze świata ludowej fantastyki, na przykład w wierszu „Ballada”:

*We wodzie niebo odbija swe lica
I wiotka brzoza swe maca warkocze.
I wierzba płacze samotna u brzegu,
Łzy jej spadają w srebrzyste roztocze.*

Ale największy wpływ na twórczość Marii Zientary miała poezja Marii Konopnickiej. Była to pierwsza pisarka polska, której poezję miała okazję czytać.

Tematyka wierszy Marii Zientary jest bardzo bliska wierszom Marii Konopnickiej. Życie ludu wiejskiego, pełne niedoli i ciężkiej pracy, opisy przyrody i krajobrazu wsi, to główne motywy treściowe tych utworów. Mimo wielu podobieństw, spojrzenie na niektóre problemy obu poetek różniło się. Konopnicka apeluje do społeczeństwa o pomoc, jednocześnie oskarżając je o nieludzką obojętność wobec nędzy, a Zientara szuka ratunku w ucieczce od biedy do lepszego życia po śmierci. Obie przedstawiały życie ludu wiejskiego, odwoływały się do argumentów uczuciowych i podchodziły emocjonalnie do tej tematyki, jednakże różnie widziały rozwiązanie palących problemów społecznych. Konopnicka odwoływała się do haseł pozytywistycznych „pracy od podstaw” i „pracy organicznej”, w których widziała właściwą broń w walce o poprawę życia ludu, apelowała również do programu solidaryzmu społecznego. Maria Zientara uważała, podobnie jak wielu Polaków żyjących w odłączeniu, że lud polski na wsi niemieckiej mógłby uchronić powrót do ojczyzny, w której widziano ratunek i wybawienie.

Wiersze Konopnickiej zwróciły uwagę Zientary na ludzi cierpiących, biednych i opuszczonych, jak również uczuliły jej serce na ludzką biedę. Właśnie dlatego nazywano ją warmińską Konopnicką.

III. Działalność Marii Zientary-Malewskiej na Babimojszczyźnie.

W roku 1935 Maria Zientara-Malewska została skierowana do pracy w szkole polskiej w Nowym Kramsku. Wtedy to zaczęła się jej przyjaźń z miejscową ludnością, którą wspierała w najcięższych chwilach. Pracowała jako nauczycielka, ale jej praca nie kończyła się w murach szkolnych. Jej działalność to również organizacja wielu imprez, które miały na celu zintegrowanie ludności lokalnej oraz umocnienie ich wiary w to, że ich ziemie będą niedługo należeć do Polski. Imprezy te to między innymi zabawy letnie, zakończenie roku szkolnego, Dzień Matki, Mikołajki lub obchody polskich świąt. Aby uroczystości miały odpowiednią oprawę, pani Maria uczyła dzieci śpiewu, tańca i recytacji wierszy. Wszystkie te wydarzenia w dużej mierze dzięki jej działalności bardzo integrowały lokalną społeczność, wpajały dzieciom i dorosłym miłość do ojczyzny i utrzymywały w polskości. Nauka dzieci w szkole to tylko część pracy Marii Zientary, ponieważ poza szkolnymi obowiązkami organizowała życie wioski. Godziła polsko-niemieckie konflikty, zachęcała do korzystania z

biblioteki wiejskiej oraz do prenumeraty polskich gazet. Bardzo jej się to udawało, ponieważ ludność chętnie wypożyczała książki, a także prenumerowała gazety (warto zaznaczyć, że w małym Nowym Kramsku było 177 prenumeratorów różnych polskich gazet, którymi wymieniano się między sobą z sąsiadami). Wszystko to miało na celu naukę i utrwalanie ojczystego języka nie tylko wśród młodych, ale i starszych mieszkańców Nowego Kramaska.

Maria Zientara starała się, aby jej uczniowie władali poprawną polszczyzną. Gdy widziała, że brakuje odpowiednich tekstów do ćwiczeń, sama pisała wiersze, dobierając odpowiednio zestawy głosek, których właściwe brzmienie dzieci miały uchwycić, ucząc się recytacji. Między innymi w tym celu opisała piękne wrzosowiska rosnące w pobliżu Nowego Kramaska w wierszu pt. „Wrzos w słońcu”.

Ponadto nauczycielka organizowała dla młodzieży szkolnej i nie tylko wycieczki do kraju, podczas których zwiedzano między innymi Kraków, Wieliczkę, Częstochowę, Poznań... Chciała przez to przybliżyć ojczyznę młodzieży mieszkającej na co dzień poza krajem, bowiem sama z dzieciństwa pamiętała jak bardzo pragnęła zobaczyć Polskę i jak wielkie wrażenie wywarł na niej pierwszy pobyt w Polsce, kiedy to odwiedziła Kraków i Warszawę.

Maria Zientara poznawała okolicę, jej historię, obyczaje i kulturę ludową, aż w końcu Babimojszczyzna stała się jej drugą ojczyzną, jak pisze w swojej książce „Płonące krzaki nad Obrą”. Oprócz pracy w szkole i działalności kulturalnej, zbierała również materiały do napisania książki o miejscowych obyczajach. Pracując w Nowym Kramsku, często chodziła na wesela i piórnice, dużo rozmawiała z miejscową ludnością, co pozwoliło jej opracować legendy o Nowym Kramsku.

Gdy wybuchła wojna, Zientara nie wystraszyła się i nie skorzystała z rad komisarza Knuta, aby wyjechać na Warmię, co miało ją uratować od nieprzyjemności. Postanowiła pozostać w swojej placówce i kontynuować swoją misję, gdyż uważała, że trzeba jej zostać z ludnością tak w złych, jak i w dobrych czasach. Jednak już rano 11 września 1939 roku wraz z innymi działaczami o polskość tej ziemi, została aresztowana przez hitlerowców. Wywieziono ją do obozu pracy w Ravensbrück, a po opuszczeniu obozu, zakazano jej odwiedzania Nowego Kramaska. Zakaz ten świadczy o jej bliskich więziach i pozytywnym wpływie na nowokramską społeczność.

IV. Legendy i obrzędy nowokramskie opracowane przez Marię Zientarę-Malewską.

Maria Zientara-Malewska bardzo interesowała się folklorem nowokramskim, który szczegółowo na podstawie przeprowadzonych rozmów z mieszkańcami opisała w swojej książce „Płonące krzaki nad Obrą”. Książka ta to skarbnica wiedzy o lokalnych obyczajach i kulturze. Dzięki niej poznałem w szkole podstawowej legendy o Nowym Kramsku. Poetka pięknie opisała legendy „O kamieniu przy drodze do Wojnowa”, „O świecarach”, „O Wzgórzu Krukowym” oraz „O zbójcach, nowokramskiej karczynie i pięknej karczmarce Hance”.

Ponadto w książce tej zawarła szczegółowe opisy wesela w Nowym Kramsku oraz piórnicy, co dzisiaj służy jako źródło wiedzy kulturoznawcom i pasjonatom kultury regionalnej.

V. Potwierdzenie bliskich relacji Poetki ze społecznością Nowego Kramaska przed wojną i dziś.

W książce „Płonące krzaki nad Obrą” Maria Zientara-Malewska podziękowała bohaterkim kobietom z Nowego Kramaska za ich wstawiennictwo w berlińskim Gestapo, ponieważ najprawdopodobniej to ich starania przyczyniły się do jej rychłego zwolnienia wiosną 1940 roku.

Innym dowodem zażyłych relacji z mieszkańcami jest cytat z książki „Płonące krzaki nad Obrą” - „Zasięgiem książki – oprócz najbardziej chyba ukochanego przeze mnie Nowego Kramaska, Babimostu i Dąbrówki – objęłam także Szarcz, Międzyrzecz, Goździkowo, Rokitno i Kargowę – owe wyspy polskie w morzu niemieckim.”

W książce „Śladami twardej drogi” pisze - „Odwiedzam od czasu do czasu Nowe Kramsko. Mam stałe lokum u mojej współtowarzyszki Eleonory Bednarkiewicz, co mi w znacznym stopniu ułatwia pobyt. Z jej domkiem na skraju wsi wiąże mnie dużo wspomnień.”

Ponadto w książce tej opisuje zwierających się jej kramszczan, którzy czują się urażeni obraźliwymi przezwiskami ze strony przesiedlonych na te tereny Polaków. Było jej przykro z tego powodu, ponieważ była bardzo związana z tą ludnością, a także wiedziała, że są to bezpodstawne kłamstwa, gdyż ludność ta zawsze walczyła o polskość tych ziem. Świadczy o tym cytat z tej książki - „Do mieszkańców Babimojszczyzny jestem szczerze przywiązana, więc mnie ich krzywda boli.”

Maria Zientara-Malewska wielokrotnie przyjeżdżała do Nowego Kramaska. W czasie jej wizyt odbywały się z nią spotkania autorskie, na które licznie przychodzili mieszkańcy. Poetka prezentowała na nich swoje wiersze, mówiła o swoich książkach wspominała lata spędzone w Nowym Kramsku. Jedno z takich spotkań, które odbyło się w 1970 roku znam z opowiadań mojej mamy, która uczestniczyła w nich jako kilkunastoletnia dziewczynka. Największe wrażenie wywarł na niej wiersz „Drewniany Polak”, a zwłaszcza słowa dwóch ostatnich zwrotek. Do dziś brzmi jej w uszach recytacja Poetki wiersza „Ręce”.

W szkole podstawowej, do której uczęszczałem dużą wagę przykładano do historii i bogactwa folkloru regionalnego. Na lekcjach języka polskiego i historii, a także na apelach szkolnych poznawaliśmy ludzi związanych z historią naszej szkoły i wsi. Do dziś pamiętam te lekcje, na których omawialiśmy i recytowaliśmy wiersze Marii Zientary-Malewskiej. Wiem, że ta tradycja jest kontynuowana. Świadczy to o pamięci i szacunku, jakim mieszkańcy Nowego Kramaska nadal darzą osobę Poetki, która wywarła duży wpływ na losy i życie mieszkańców mojego regionu.



Popiersie Marii Zientary-Malewskiej w Brąswaldzie przed domem rodzinnym.

Tekst został opracowany na podstawie prezentacji maturalnej z języka polskiego przygotowanej przez Pawła Waligórę w Liceum Ogólnokształcącym w Sulechowie w 2006 r.



Maria Zientara – Malewska - Wiersze

Nowe Kramsko*

We formie wielkiego skośnego krzyża Przy brandemburskiej krętej granicy, Tyś rozpostarło się, Nowe Kramsko, Królując dumnie całej okolicy.

Kształt twój w historii stał się symbolem, Jakby Bóg wcisnął ten znak zwycięski Jak tarczę, że odtąd ni pędzi dalej Nie pójdą reformacje, moru kłęski.

Pośrodku wioski kościół, choć mały, Lecz jakże bardzo przez lud kochany, Tu gdy rozśpiewa się cała gmina, To nieraz drżą aż prastare ściany.

Kiedy z procesją wyjdą na pola To tak daleko gromka pieśń płynie Jakby powiatom trzem chciała mówić, Że wiara ojców w Kramsku nie zginie.

Ot tam „Kalisko”! – przy nim kaplica, gdzie płonie lampka, jak serce matki, Kasztan osłania ją baldachimem, I proszy na dach wiosną swe kwiatki.

Ze serca wioski jakby promienie Prowadzą drogi poprzez zapłocie – Het na Pośladki, Zbytki, Zakaźnię, gdzie w rowach kwitnie lubiedki krocie.

Kiedy tak latem z pobrząkiem złota Faluje żyto jak cudne morze I inkarnatka rumiane główki Tuli do chabrów jakby w pokorze.

A pod Kolesin rzucone łąki
Ślą ci pod stopy żywe kobierce,
Pełne rumianków, jaskrów i dzwonków -
Jakże się wtenczas raduje serce!

Na Wojnowskiego jeziora tafli
Odbija się obraz twój kolorowy
I sosny borów szumią pieśń wieczną
Hen poprzez Chwalim aż do Kargowy.

Lud nasz poczciwy i bogobojny
Kocha praojców wiarę i mowę,
I strój ludowy, i obyczaje,
A nade wszystko swe Kramsko Nowe.



Kościół w Nowym Kramsku – lata trzydzieste XX w.



Kaplica w Nowym Kramsku - widok współczesny.

Ręce

Widziałam ręce, wiele rąk
Wyciągniętych po kawałek chleba!
Wtenczas powiodłam okiem w krąg
Po oczach jasnych jak strop nieba.
Po oczach pochylonych w męce,
Widziałam ręce! Ręce! Ręce!
Widziałam ręce chude tak,
Że jak pergamin zaszeleszczą!
Na nich wryty twardy znak
Pracy na mrozie, śniegu, deszczu!
Te ręce drżąc trzymały kęs,
A łzy spadały spod smutnych rzęs.
Widziałam ręce, co jak kwiat
Przejrzyste, cienkie i wyblakłe!
Krew ich wysały cienie krat...
Te chleb jak świętość do ust kładły,
Nieme prosiły najgoręcej –
Dajcie choć okruch chleba więcej!
Widziałam ręce, z których krew
Tryskała w pracy ponad siły,
Pokrył je batów siny zlew
Rany się jeszcze nie zgoiły,
A gdy je bito, katowano,
Usta wołały: Mamo! Mamo!

Widziałam ręce, wiele rąk,
Wyciągniętych po kawałek chleba...
Wszystkie krzyczały pośród mąk
O pomsty grom do nieba!
Lecz choć nas męczą, psami szczują,
Te ręce kiedyś Polskę odbudują.

Spod znaku Rodła

Spod znaku Rodła, my polskie dzieci,
I z ziemi praojców dziedzice.
I potomkowie ciężkich stuleci,
Bogatych w ofiar i krwi tajemnice.
Do was przychodzim, niesiem wam w dani
Serca miłością, żarem płonące,
Bo wyście dla nas bardzo kochani,
Jak to na niebie złociste słońce
Szkół polskich w Niemczech zapełniamy ściany,
Gdzie ojców mowa dźwięczy jak złoto,
I wydrzeć sobie nigdy nie damy,
I walczyć o to będziemy z ochotą.
My polskiej pieśni wierni rycerze,
Każda jej nuta, to skarb nasz drogi.
Za nasze polskie „Ojczyzna”, „Wierzę”
Idziemy dumni na ciernie i głogi.
My cię kochamy polski narodził.
My twoi bracia ze krwi i kości,
I przyrzekamy choćby na głodzie,
Wytrwamy w wierze i w polskości.
Nieśc będziem, wysoko sztandar Polaka,
Z dumą zapatrzeni w ten znak nad nami,
To serce polskie, to nasza oznaka,
Bo w nim to wszystko, co polskie kochamy.

Drewniany Polak

Święta nasza ojców mowa Jakaż twoja moc,
Że przetrwało polskie słowo Przez wiekową noc.
Wyłynęłaś z serca głębi Jak cudowny zdrój,
A choć wróg cię mocno gnębił Zwyciężyłaś bój. (...)
Od stuleci, do stuleci, Polski język grzał,
Głodne serca polskich dzieci, I jak hejnał brzmiał.
Dziadów mowa, ojców mowa Jakaż twoja moc,
Że przetrwało polskie słowo Przez wiekową noc.



Maria Surynowicz

DROGA ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI MARII ZIENTARY-MALEWSKIEJ

Maria Zientara-Malewska urodziła się 4 września w 1894 roku w Brąswaldzie, wsi oddalonej jedenaście kilometrów od Olsztyna. Była pierwszym dzieckiem Augusta Zientary i jego żony Franciszki z domu Kraska. Babka małej Marii po przyjściu dziecka na świat, podeszła do łóżka i powiedziała: „Urodziła się to godzinie jedenastej, będzie niejeca, bo to głodna godzina, a że jaskółki łodlatują, to i łona będzie daleko latała po świecie.”^[1]

Zientarowie doczekali się dziewięciorga potomstwa: 1894 rok – Maria – poetka warmińska, 1896 rok – Franciszka, 1898 rok – Monika, 1900 rok – August, 1903 rok – Józef, 1912 rok – Jan – mój ojciec, 1914 rok – Robert, 1916 rok – Anielka i Alfons. Mała Maria była dzieckiem słabym, więc rodzice postanowili szybko ją ochrzcić. Chrzest odbył się 6 września 1894 roku. Rodzicami chrzestnymi byli: babka Elżbieta Kraska i dziadek Michał Zientara.

Mała Maria wychowywała się w domu kultywującym zwyczaje i obyczaje staropolskie. Dom Zientarów to dom patriotyczny i religijny, dzieci wychowywano w wierze i mowie ojców. Rodzice abonowali prasę polską, mianowicie „Pielgrzyma” , „Gazetę Olsztyńską” z dodatkiem „Przyjaciół dla dzieci” (był pierwszym elementarzem małej Marii). Niepoślednią rolę w utrzymaniu języka polskiego na Warmii odgrywały także biblioteki, zakładane od 1881 roku przez Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu. W roku 1890 powstała Biblioteka Polska w Brąswaldzie, którą założył Jan Skibowski.



Rodzina Zientarów przed domem rodzinnym w Brąswaldzie – 1922 r.

Młoda Maria głośno czytała książki sąsiadom zebranych w ich domu rodzinnym. Te spotkania służyły przede wszystkim przekazywaniu wiedzy o Polsce – przez co budziły poczucie narodowe, patriotyzm. 11 kwietnia 1901 roku Maria Zientarówna rozpoczęła naukę w miejscowej szkole. Nauka wykładana w języku niemieckim nie przychodziła Marii łatwo, gdyż w domu rodzinnym mówiono wyłącznie po polsku. Mowa polska jest naszą mową

ojczystą, mówiła matka późniejszej poetki i dodawała :

„ Nasza mowa jest pśiękna , a każdy człowiek powinien kochać mowa ojczysta. W domu będziewa gadali po polsku i basta”.

7 lipca 1907 roku Maria Zientarówna przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej, a 11 września 1907 roku otrzymała Sakrament Bierzmowania. Niepoślednią rolę w życiu Marii odegrał proboszcz brąswaldzkiej parafii ks. Walenty Barczewski. Na probostwie rozpoczął ksiądz swoja działalność społecznikowską, bliską pozytywnym hasłom „pracy od podstaw”. Założył na plebani prywatną szkołkę, na którą otrzymał zgodę władz w Królewcu w 1891 roku. Z księdzem Barczewskim zetknęła się Zientarówna w latach szkolnych, kiedy uczęszczała w zorganizowanych przez niego lekcjach, przygotowujących dzieci do pierwszej Komunii świętej. Uczęszczała również na prywatne komplety (tajne), które prowadził ksiądz Walenty. Na nich poznała zasady gramatyki i ortografii języka polskiego, zdobyła wiedzę o polskiej literaturze, historii i geografii.

W roku 1919 gruchnęła radosna wieść, że na Warmii i Mazurach odbędzie się plebiscyt, który zadecyduje, czy ziemie te należeć będą do Rzeszy Niemieckiej czy też do Polski. W tym gorącym okresie poprzedzającym plebiscyt Maria Zientarówna przyjechała z Brąswądu do Olsztyna, by zapisać się na kurs nauczycielski, który miał za zadanie przygotować miejscową młodzież do pracy w przyszłym szkolnictwie polskim. Powołano trzy kursy, dwa z nich uczestnicy zdołali ukończyć, trzeci, na który zapisana była Maria, został przerwany wskutek szykan bojówkarzy w przeddzień plebiscytu.

11 lipca 1920 roku rodzina Zientarów w ilości 5 osób, w tym Maria, oddają głosy z nadrukiem POLSKA. Po przegranym plebiscycie dość powszechne stało się zjawisko wyjazdu rodzin polskich do kraju. Zientarowie pozostali na ziemi ojców, a młoda poetka rzuciła rodakom apel w wierszu „Wytrwaj do końca”, który ukazał się na łamach „Gościa Niedzielnego”, dodatku do „Gazety Olsztyńskiej” z dnia 29 stycznia 1921 roku.

Wiersze zaczęła Ziętarówna pisać wcześniej. Pierwszym ich cenzorem był ks. Walenty Barczewski. To właśnie on zachęcił przyszłą poetkę do dalszego tworzenia. Za początek tej drogi twórczej uznać można koniec 1919 roku, kiedy jej utwory znane były już najbliższemu otoczeniu i ukazały się w kolejnych numerach „Gościa Niedzielnego”.^[2]

Samorodnym talentem zainteresował się nie tylko ks. Barczewski, ale również Władysław Pieniężny – właściciel drukarni i „Gazety Olsztyńskiej”, olsztyński lekarz Kazimierz Dekowski oraz ówczesny kierownik Polskiej Agencji Konsularnej w Olsztynie – Józef Gieburowski. To oni zdecydowali o wyjeździe Marii Zientarówny do Polski, który był nagrodą za jej poetycką twórczość.

Tak też w końcu maja 1921 roku Zientarówna wyjechała do Krakowa, gdzie zatrzymała się u rodziny Stanisława Olszewskiego należącego do Związku Obrony Kresów zachodnich. Maria w czasie pobytu w grodzie Kraka zaprzyjaźniła się z córką gospodarzy Maryjką, studentką chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie pobytu, który trwał dwa miesiące, zwiedziła Tatry i Zakopane. Wrażenia z pobytu zapisywała w dzienniku, który zachował się do dziś.^[3] 6 sierpnia opuściła gościnny Kraków i udała się do Lwowa (dzięki wsparciu finansowemu Józefa Gieburowskiego).

Po powrocie na Warmię, 15 września 1921 roku rozpoczęła pracę w „Gazecie Olsztyńskiej”. Pracę w redakcji zaproponował jej Kazimierz Jaroszyk na prośbę ks. Barczewskiego. W latach 1921 – 1924 rozwijała się najpełniej twórczość poetycka Marii Zientarówny. Wiersze swe zamieszczała od czasu do czasu w „Gościu Niedzielnym”, przeważnie drukowała je w „Gazecie Olsztyńskiej”. Utwory swe podpisywała początkowo pod pseudonimami – m.in. Maria z Brąswądu, Maria Warmii, Złotowianka. Do roku 1948 podpisywała się Zientara lub Zientarówna. Od 1948 r., po wyjściu za mąż przyjęła nazwisko Zientara-Malewska.^[4]

We wrześniu 1923 roku Zientarówna odchodzi z redakcji do pracy w polskich

organizacjach kobiecych. Powierzono jej funkcję sekretarki Komisji Organizacyjnej Towarzystw Kobiety. W 1924 roku, po Świętach Bożego Narodzenia ponownie udała się do Krakowa. Postanowiła złożyć egzaminy do Seminarium Nauczycielskiego. Została przyjęta na czwarty rok Seminarium, które ukończyła w maju 1926 roku, uzyskując świadectwo dojrzałości i tym samym pełne kwalifikacje pedagogiczne. Po powrocie na Warmię od początku 1927 roku zajmowała się organizowaniem pierwszych przedszkoli polskich. Do obowiązków Marii Zientary należało między innymi kierowanie przyszłych przedszkolek na naukę. Równoległe z pracą rozwijała swą twórczość pisarską. 31 grudnia 1928 roku ogłoszona została w Niemczech „ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej”. Powstały pierwsze polskie szkoły na Warmii. Maria Zientarówna objęła pracę w chabrowskiej szkole. Pracowała w niej niecałe dwa miesiące, gdyż otrzymała ze Związku Towarzystw Szkolnych w Berlinie nakaz udania się do pracy na ziemię złotowską, ponieważ brakowało tam nauczycieli.

Po zgłoszeniu się w biurze Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego zapadła decyzja wyjazdu do Wielkiego Buczku. W roku 1931, po dwóch latach pracy nauczycielskiej na Ziemi Złotowskiej złożyła pomyślnie egzamin kwalifikacyjny przed polskimi władzami oświatowymi w Bydgoszczy.

W marcu 1931 roku Związek Towarzystw Szkolnych w Berlinie wezwał Zientarównę do objęcia od 1 kwietnia stanowiska wydziału czwartego obejmujące przedszkola polskie w Niemczech oraz opiekę religijną nad dziećmi. W Berlinie była również zaangażowana w wydawanie pisma dla nauczycieli „Poradnik Nauczycielski”. W czerwcu 1932 roku otrzymała Zientara propozycję udziału w pielgrzymce do Irlandii na XXXI Światowy Kongres Eucharystyczny. Kardynał August Hold – Prymas Polski, który został mianowany przez papieża Piusa XI protektorem polskiej emigracji na całym świecie, wyraził życzenie, aby w kongresie reprezentowani byli również Polacy zamieszkali w Niemczech. Związek Polskich Towarzystw Szkolnych jako delegatkę wytypował Marię Zientarównę. Po dwóch latach pobytu w Berlinie Zientarówna złożyła prośbę o przeniesienie do pracy w szkolnictwie. Prośbę przyjęto i w marcu 1933 roku rozpoczęła pracę w Złotowie. Natychmiast zaangażowała się w pracę szkolną i organizacyjną Związku Towarzystw Szkolnych w Złotowie.

Z początkiem roku 1935 wyjechała Zientarówna do pracy w Nowym Kramsku na Ziemi Babimojskiej. Z Nowego Kramska wyjeżdżała kilkakrotnie do Berlina, by nawiązać kontakt z tworzącym się tam polskim środowiskiem literackim, skupionym wokół miesięcznika „Polak w Niemczech”. 6 marca 1938 roku Maria Zientara jako delegatka brała udział w Kongresie Związku Polaków w Niemczech, który obradował w Berlinie.

Ogłoszono wówczas pięć prawd Polaków:

1. Jesteśmy Polakami;
2. Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci;
3. Polak Polakowi bratem;
4. Co dzień Polak Narodowi służy;
5. Polska matką naszą, nie wolno mówić o matce źle.

W okresie babimojskim ponownie nawiązała współpracę z „Gazetą Olsztyńską”. Utwory swe drukowała również w „Głosie Pogranicza i Kaszub”. W marcu 1939 roku otrzymała wiadomość o śmierci matki. Po powrocie z pogrzebu w Brąswałdzie powierzono jej obowiązki kierownika szkoły w Nowym Kramsku. Nie były to czasy sprzyjające spokojnej pracy. Nad Europą gromadziły się chmury. Wybuch wojny stał się faktem.

Chwile te wspomina Henryk Jaroszyk:

„W dniu wybuchu wojny przyszła (Zientara) do mojej klasy. „Była spokojna i poważna. Przemówiła do dzieci mniej więcej tak, o ile pamiętam: *Czekają nas trudne czasy, ale musimy je przetrwać. Polska jeszcze nie zginęła.*” 11 września zostaliśmy aresztowani. Była pogodna i poważna. Włożyła do mojej teczki kawał szynki, którą żyłem w więzieniu w Cottbus. Pocieszała aresztowanych. Podzielono nas w Cottbus. Mężczyźni poszli do Sachsenhausen, kobiety do Ravensbrück”.[5]

W Ravensbrück Marię Zientarę przeznaczono do karnej kompanii, nadano numer obozowy 2171 i czerwony trójkąt oznaczający więźnia politycznego. Więźniarki zatrudniono przy budowie szosy doFrüstenbergu. W kwietniu 1940 roku niespodziewanie zwolniono Zientarównę z obozu i wręczono pismo w którym napisano m.in.: „Więzień Maria Zientara (...) przebywała w obozie koncentracyjnym dla kobiet Ravensbrück . Na podstawie zarządzenia Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z dnia 16.04.1949 r. wyżej wymieniona została wypuszczona na wolność.” Po pieczęciach i nieczytelnym podpisie dyrektora obozu zamieszczono adnotację: „M. Zientarze zabroniono powrócić do jej pierwotnego miejsca zamieszkania Kleistdorf (Nowe Kramsko) [6].

Z obozu powróciła do rodzinnego Brąswałdu i zajęła się pracami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Tu zastał ją rok 1945. Maria Zientara nie lubiła bezczynności, postanowiła więc udać się do Olsztyna. Zgłosiła się do Wydziału Oświaty i Kultury. Powierzono jej kierownictwo wydziału opieki nad dzieckiem. Zakładała przedszkola na wsiach warmińskich, przygotowywała konferencje szkoleniowe i kursy kwalifikacyjne dla wychowawczyń przedszkoli, organizowała sierocińce.

W sierpniu 1946 roku sprowadziła do siebie bratową Marię (żonę brata Jana) i jej dwie córki Marię i Krystynę. W późniejszym czasie doszła jeszcze matka bratowej. Razem przeżyły 38 lat tworząc dom różnych pokoleń, pełen harmonii do ostatnich dni jej życia.

W latach powojennych nie zerwała z twórczością poetycką, wiersze jednak zapełniały szufladę biurka, nie były bowiem drukowane. Jedynie w „Wiadomościach Mazurskich” ukazało się kilka jej utworów. Paradoksem może wydać się fakt, że pierwsze głosy o Zientarze jako pisarce i poetce oraz druk jej wierszy ukazały się nie w miejscowej prasie, ale w periodykach wydanych na zachodnich ziemiach Polski, które jako węzłowe zagadnienie podkreślały powrót Ziemi Odzyskanych do kraju.

27 października 1947 roku Maria wyszła za mąż za swą młodzieńczą miłość - wdowca Ottona Malewskiego. Ślub odbył się w kościele Serca Jezusowego, a sakramentu małżeństwa udzielił ks. Wardecki.

W roku szkolnym 1949/1950 zwolniono ją ze stanowiska i pozbawiono możliwości wizytowania placówek przedszkolnych. W marcu 1950 roku zwolniono ją z pracy i skierowano na emeryturę (dwa lata czekała na materialne zadośćuczynienie przejścia w stan spoczynku). Nigdy nie kryła się ze swą religijnością, miejscowe pochodzenie również w tym okresie, charakteryzującym się odwrotem od regionalizmu, nie ułatwiało, ale wręcz utrudniało życie. Może właśnie te przyczyny zadecydowały, że zwolniono ją z pracy i skierowano na emeryturę, co było tym dziwniejsze, że w olsztyńskiej oświacie nie odczuwano nadmiaru pedagogów.

W kwietniu 1951 roku zmarł mąż Marii Zientary-Malewskiej. W grudniu 1952 roku poetka została przyjęta w poczet członków Związku Literatów Polskich. Nastąpił przełom w jej życiu. Rozpoczęła współpracę w redagowaniu tygodnika „Słowa na Warmii i Mazurach”, dodatku do „Słowa Powszechnego”. Prawie w każdym numerze ukazywały się utwory poetki. Od tego też czasu zaczęła wyjeżdżać na liczne spotkania autorskie nie tylko na terenie Warmii i Mazur, ale całej Polski.

Z końcem lat pięćdziesiątych związała się Maria Zientara-Malewska z Zespołem Pieśni i Tańca Olsztyn. Przygotowywała repertuar, opracowywała teksty i pisała dla zespołu pieśni w gwarze warmińskiej.

Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte przynoszą plon w postaci kolejno wydawanych książek i tomików poezji. Zdobyła ogromne uznanie czytelników, czego dowodem są bardzo liczne listy i telegramy nadchodzące z okazji imienin i świąt kościelnych. Zaproszenia na spotkania autorskie nadchodzą nie tylko z województwa olsztyńskiego, ale z całego kraju. W czasie tych spotkań sale wypełnione są po brzegi, a na twarzach słuchaczy widać ogromne wzruszenie.

>Po latach zapomnienia i wyrządzonej krzywdy doczekała się uznania władz wojewódzkich i państwowych. Otrzymała liczne odznaczenia, pamiętano o jej jubileuszach. Dla uczczenia jej pamięci osiem szkół otrzymało imię poetki, rokrocznie odbywają się festiwale - krasomówczy oraz poezji religijnej im. Marii Zientary-Malewskiej.

Najbardziej ze wszystkich medali i odznaczeń Maria ceniła sobie przyznane przez Ojca Świętego Jana Pawła II odznaczenie papieskie Pro Ecclesia et Pontifice przyznane w 1979 r. Była do głębi wzruszona, gdy Jego Ekscelencja ks. Biskup Józef Glemp w czasie uroczystej mszy świętej w kościele św. Józefa przypinał jej to wyjątkowe wyróżnienie.

Lata osiemdziesiąte były już mniej płodne i choć przybywało jej lat, zadziwiała wciąż swą żywotnością. 4 września 1984 roku obchodziła bardzo uroczyście jubileusz 90-lecia swych urodzin. Rano w jej mieszkaniu w Likusach na ul. Wodnej 3 odbyła się msza św. koncelebrowana przez księży salezjanów. Przez cały dzień do późnego wieczora przez dom przeszły liczne delegacje i osoby prywatne składające hołd warmińskiej poetce. Nikt nie przypuszczał, że było to ostatnie spotkanie, ostatnia rozmowa. 2 października przed godziną ósmą odeszła do Pana i Matki Bożej, którą tak kochała i czciła.

„Przychodzę do Ciebie,
mój Panie,

Zwróć ku mnie łaskawe
oblicze.

Tyś moim największym
kochaniem,

Tyś drogą, i prawdą i
życiem.”

Maria Zientara-Malewska